

## MAGAZYN POZNAŃSKI

## CO TU MA BOLEĆ?

- Atmosfera wokół mnie gęstniała od jakiegoś czasu. Po coś to wszystko było, na pewno nie po to, żeby się zabawić - mówi Ewa Wójciak, szefowa Teatru Ósmego Dnia, zwolniona w poniedziałek z pracy



PIOTR SKORNIKI

## MARTA KAŻMIERSKA

W siedzibie Teatru Ósmego Dnia w poniedziałek temperatura sięga trzydziestu stopni. Za oknem żar topi asfalt, a w środku hałasują wiatraczki. Z Ewą Wójciak - szefową teatru - siadamy pod jednym z nich. Kilka godzin wcześniej dostała oficjalne wypowiedzenie z pracy. Dziennikarzy Urząd Miasta poinformował o decyzji prezydenta Ryszarda Grobelnego w oficjalnym mailu. Prezydent z „Wyborczą” rozmawiać nie chciał.

## MARTA KAŻMIERSKA: Spodziewała się pani tego, co się stało?

**EWA WÓJCIAK:** Jakoś teoretycznie tak, oczywiście. Atmosfera wokół mnie gęstniała od jakiegoś czasu, nie bez powodu. Po coś to wszystko było, na pewno nie po to, żeby się zabawić.

Zadawałam sobie tylko pytanie, czy prezydent Grobelny na to pójdzie ostatecznie, czy nie. Bo sam pomyśli zwolnienia mnie - jak sądzę - wyszedł od wiceprezydenta Dariusza Jaworskiego i dyrektora wydziału kultury - Roberta Kaźmierczaka.

Po tym, co wydarzyło się w tym roku na festiwalu Malta, pomyślałam sobie, że prezydent się do tego pomysłu przychyli.

**Ma pani na myśli odwołanie spektaklu „Golgota Picnic” Rodrigo Garcii, oprotestowanego przez środowiska katolickie. Na fall tych protestów prezydent Grobelny zapowiedział, że na spektakl nie pójdzie, bo jest niezgodny z jego przekonaniami. Przedstawienie ostatecznie zostało odwołane przez organizatorów festiwalu. Jaki to ma związek z pani sprawą?**

- Cała ta afera wokół „Golgoty” pokazała, że prezydent zaczyna się prze-

suwać zdecydowanie w prawą stronę. Czyli w odwrotnym kierunku niż ja. **Wydaje się pani nieporuszona tym, co się stało. To nie zabolalo - po tylu latach w teatrze?**

- Co tu ma boleć? Przyszło do mnie czterech smutnych panów. Prezydent Grobelny ubrany w odświętny garnitur. Obok Dariusz Jaworski i Robert Kaźmierczak. I ich prawnik. Byłam akurat w sali obok, na naradzie. I jak się dowiedziałam, że przyszła jakaś taka delegacja, to już wiedziałam, co się święci. Że chodzi o wręczenie mi wypowiedzenia.

## Co w nim jest?

- Mnóstwo rzeczy żenujących i bzdurnych. Wcale mnie to nie zaskoczyło, bo moje kontakty z Urzędem Miasta na takich absurdalnych rzeczach opierają się od dawna. Na „szui” [Ewa Wójciak nazwała tak na konferencji prasowej dziennikarza „Głosu Wielkopolskiego” Krzysztofa Kaźmierczaka, który napisał szereg nieprzychylnych teatrowi artykułów - red.] czy na delegacjach, których nie konsultowałam z Urzędem Miasta.

Delegacjach, które - zaznaczmy - w gruncie rzeczy są tylko laskawą zgodą na wyjazd. Miasto nie płaci ani grosza za moje wyjazdy. Płaci kontrahent, który mnie zaprasza - na przykład festiwal czy konferencja. Ta szarpanina o rzekome delegacje trwa już od roku. Najpierw była sprawa wyjazdu ze spektaklem „Czas Matek” do Łomży. Odmówiono mi tego wyjazdu. Było to tak zaskakujące i niespodziewane, że wzięłam po prostu urlop, żeby tam zagrać.

Ale już wtedy skontaktowałam się z adwokatem, pytając go, co to ma znaczyć i jak to wszystko interpretować. I on mi powiedział, że jego zdaniem oraz według ustawy o instytucjach kultury moim pracodawcą jest Teatr Ós-

meo Dnia, a nie Urząd Miasta. Stąd wziął się pomysł, żeby delegacji udzielała mi Malgosia Grupińska - wicedyrektor teatru.

**Urząd potraktował to jako samowolkę. I powołuje się na statut teatru, w myśl którego dyrektor musi się w sprawach wyjazdów służbowych zwracać o zgodę do urzędu.**

- Zdaniem mojego prawnika ustawa jest dokumentem o wyższej randze. Jak widać, są dwie opinie. Która jest słuszna - niech rozstrzygnie sąd.



**Przyszło do mnie czterech smutnych panów. Prezydent Grobelny ubrany w odświętny garnitur. Obok Dariusz Jaworski i Robert Kaźmierczak. I ich prawnik**

Może dobrze się stało, że to się wreszcie wyjaśni.

Próbowałam się w mojej sprawie z prezydentem Grobelnym wielokrotnie skontaktować. Chciałam mu powiedzieć, że w sytuacji, w której odmawia się mi delegacji, nie mam wyjścia. Że mogę jedynie nie grać w spektaklach. A jestem aktorką i chcę grać. **Udało się wam spotkać?**

- Spotkaliśmy się tylko raz, by podpisać ugodę w sprawie, o której wiedział, że przegra ją w sądzie.

[W kwietniu prezydent cofnął nagane dla Ewy Wójciak za słowa obrażające papieża Franciszka. W zamian za podpisanie ugody w tej sprawie Wójciak wycofała pozew z sądu pracy. Chodziło o słowa: „No i wybrali ch...”, który donosił wojskowym na lewicujących księży”, które szefowa Ósemek umieściła na swoim profilu na Facebooku. Oskarżała Jorge Bergoglię o współpracę z wojskową juntą rządzącą Argentyną na przełomie lat 70. i 80. XX w. - red.]

Podpisałam tę ugodę, bo nie chciałam tego dłużej ciągnąć. Dziś już sama nie wiem, czy zrobiłam słusznie.

O moich problematycznych delegacjach z prezydentem nie udało mi się nigdy porozmawiać. Konsekwentnie uciekał, nie miał dla mnie czasu, był bardzo zajęty. A ja chciałam go zaprosić, jaką ma propozycję dla mnie w momencie, kiedy staję przed możliwością zagrania spektaklu w Stanach Zjednoczonych na prestiżowych uniwersytetach, a jego pracownicy odmawiają mi zgody na ten wyjazd. **Mówi pani o podróży, którą odbyliście z teatrem w lutym tego roku. To jeden z powodów zwolnienia, które wymienił w oficjalnym piśmie do dziennikarzy rzecznik prezydenta.**

- Przed tym wyjazdem dostaliśmy z urzędu całą groteskową korespondencję. Było tam na przykład pytanie o to, co teatrowi - jako instytucji kultury - da fakt, że będzie pokazywać spektakl „Teczki” na uniwersytetach Princeton czy Yale. Jak tu w ogóle polemizować z takimi idiotyzmami?

Podjęłam próbę. To nie było tak, że trzasnęłam drzwiami. Próbowałam tłumaczyć, po co i dlaczego, głos zabrał też Instytut Adama Mickiewicza,

który był częściowym donatorem tego wyjazdu. Miasto nie było.

To jest bardzo mylące słowo - delegacja. Od razu każdy sobie wyobraża nie wiadomo co - jakieś wysokie diety w euro. Na takie delegacje jeżdżą być może urzędnicy państwowi, ale my nie. Nas nie opłacał nigdy urząd ani lokalni podatnicy, tylko ci, którzy nas zapraszali.

A zapraszani jesteśmy w różne miejsca często. I uważam, że jest to powód do chwały. Nie mogłam przy okazji wszystkich tych wyjazdów brać urlopu, bo by mi go nie wystarczyło. Poza tym - jak wiadomo - na urlopie się nie pracuje.

Ta decyzja, która teraz zapadła, jest powodowana, moim zdaniem, wyłącznie polityczną niechęcią. Ale ja nie dam się wyprowadzić z równowagi. Do tego, co się stało, doprowadziła cała fala zdarzeń. Ja codziennie doświadczam tego, że ten urząd wysiła się na moją sprawę bardziej niż na cokolwiek innego.

Ostatnio, po raz pierwszy od kilkunastu lat, umniejszono mi premię, która jest częścią mojego wynagrodzenia. Nie dali mi zapomnieć o tym, że pracuję nad tym, by utrudnić mi życie. Albo chociaż odebrać mi pieniądze. A ja zarabiam 3,5 tys. zł, więc jestem chyba jednym z mniej zarabiających dyrektorów w Polsce.

**Jak zareagował na pani zwolnienie zespół?**

- Przywykli już, podobnie jak ja, do myśli, że ten moment może nadejść. Część kolegów jest na wakacjach. Martwią się oczywiście, bo jesteśmy ze sobą bardzo związani. I to naprawdę nie jest tak, że tym teatrem może pokierować każdy.

## Co teraz?

- Będę się odwoływać. Na razie uważamy, że nic się nie zmieniło. ●



# Co się wydarzyło

Prezydent Poznania odwołał Ewę Wójciak ze stanowiska dyrektora Teatru Ósmego Dnia w poniedziałek. „Naruszała prawo i statut teatru” – tłumaczył rzecznik prezydenta w oficjalnym oświadczeniu.

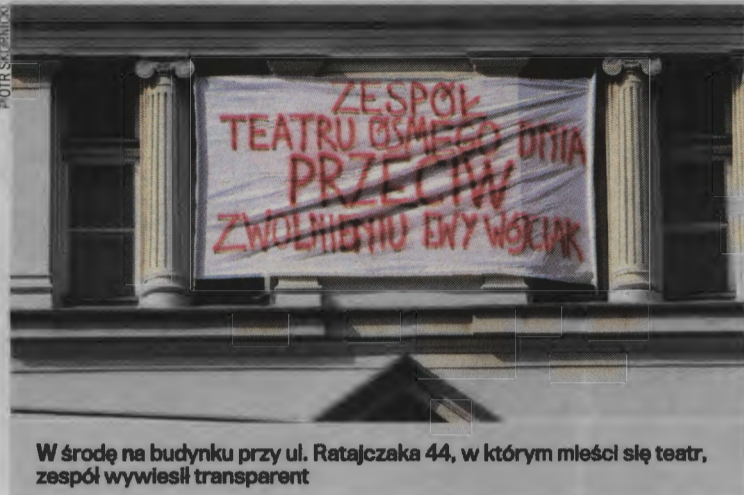
O tym, że prezydent zamierza odwołać Wójciak, pisaliśmy w „Wyborczej” już w maju. Rzecznik prezydenta Paweł Marciniak mówił wówczas: - Chodzi o utratę zaufania w związku z działaniami pani dyrektora w ostatnich kilku miesiącach. Jest kilka powodów: wyniki przeprowadzonej w teatrze kontroli, przegrany proces o prawa autorskie, pani dyrektor przestała też uznawać, że podlega prezydentowi – wyliczał.

W poniedziałek rzecznik poinformował mailem o ostatecznej decyzji prezydenta, którą ten „podjął po wyczerpaniu wszelkich możliwości porozumienia z Panią Dyrektorem” - chodzi o to, że przestała zawiadamiać prezydenta o planowanych delegacjach.

Wśród innych powodów zwolnienia wymieniono też „obraźliwe zachowania na forum publicznym”. Urzędnikom nie podobało się również, że Ewa Wójciak kandydowała w ostatnich wyborach do europarlamentu z listy Twojego Ruchu Janusza Palikota.

Ewa Wójciak z Teatrem Ósmego Dnia związana jest od początku lat 70., przez lata była nie tylko jedną z jego liderki, ale stała się legendą opozycji i alternatywnej kultury. Dyrektorem teatru jest od 2000 r.

Zgodnie z wolą urzędników jej następcę ma wyłonić konkurs. Czy takie rozwiązanie zaakceptują inni członkowie teatru? W poniedziałek aktor Marcin Kęszycki mówił w rozmowie z „Wyborczą”: „Miasto ma te-



W środę na budynku przy ul. Ratajczaka 44, w którym mieści się teatr, zespół wywiesił transparent

raz problem, bo my tego teatru miastu nie oddamy. Jak będzie trzeba - to zabarykadujemy się w środku i zrobimy na nasze 50-lecie taki spektakl, że będzie o Poznaniu naprawdę głośno”. „Ósemki” w tym roku obchodzą 50-lecie istnienia.

W środę po południu na budynku przy ul. Ratajczaka 44, w którym mieści się teatr, pojawił się transparent z napisem „Zespół Teatru Ósmego Dnia przeciw zwolnieniu Ewy Wójciak”.

Na stronie internetowej teatru zespół zamieścił oświadczenie: „Protestujemy przeciwko obraźliwym dla nas insynuacjom na temat funkcjonowania naszej instytucji. Odbieramy je jako kolejny akt represji wobec Teatru, któremu od pięciu lat sukcesywnie zmniejszono i tak skromną dotację miejską, a w ubiegłym roku w ogóle nie udzielono dotacji budżetowej na wy-

maganiem, minimalnym poziomie, co groziło zawieszeniem działalności instytucji (dotację uzupełniono dopiero po interwencji). Ponadto od pięciu lat, skromny liczebnie, bo kilkunastoosobowy zespół pracowników Teatru nie doczekał się nie tylko podwyżki swoich niewielkich wynagrodzeń, ale nawet ich elementarnej waloryzacji. Mimo to jesteśmy zespołem zjednoczonym wspólną wolą tworzenia Teatru i ośrodka kultury, w którym prezentujemy dorobek niezależnie myślących artystów i intelektualistów.

Decyzję Prezydenta Miasta uważamy za polityczną, a ponadto szczególnie rażącą, w obliczu przypadającej na ten rok 50. rocznicy powstania Teatru Ósmego Dnia.

Nie widzimy również możliwości organizowania konkursu na stanowisko dyrektora autorskiego teatru!”

## Zgłaszają sprzeciw

• Członkowie komitetu honorowego obchodów 50-lecia Teatru Ósmego Dnia wydali oświadczenie:

„Prezydent Poznania pan Ryszard Grobelny dopiął swego: po długich staraniach zwolnił Ewę Wójciak ze stanowiska dyrektorki Teatru Ósmego Dnia. Paragrafy jak zwykle się znalazły. Biurokratyczne zarzuty nie są jednak w stanie przesłonić politycznego podłoża sprawy.

Dymisja Ewy Wójciak jest bardzo wyszukany sposobem uczczenia przez poznańską władzę jubileuszu 50-lecia Teatru Ósmego Dnia, który zajmuje poczesne miejsce w dziejach teatralnego arcydzieła, obywatelskiego nonkonformizmu i społecznej misji i od dawna cieszy się światowym uznaniem i sławą. Poczynania prezydenta Grobelnego zapewniają mu również przejście do historii - w niesławie.

Zgłaszamy zdecydowany sprzeciw wobec decyzji prezydenta Ryszarda

Grobelnego i wyrażamy solidarność z dyrektorką Ewą Wójciak i zespołem Teatru Ósmego Dnia”.

**Podpisali: Cora Herrendorf, Jan Lityński, Janusz Majcherek, Adam Michnik, Janusz Opryński, Andrzej Seweryn.**

• Oświadczenie wydali także poznańscy akademicy, ludzie kultury - założyciele Otwartej Akademii. Czytamy w nim m.in.:

„Kierowany przez Ewę Wójciak Teatr Ósmego Dnia to jedna z ostatnich w Poznaniu instytucji niezależnej kultury, instytucja publiczna z pięćdziesięcioletnią tradycją, która przez swoją działalność artystyczną i społeczną stanowiła do tej pory tamę przeciw kulturowemu upadkowi miasta i osuwaniu się go w stronę parafialnego klerykalizmu i malomiasteczkowej prowincji. Widać to szczególnie teraz, po kompromitacji Festiwalu Malta w wyniku rejterady jego dyrektora, Michała Merczyńskiego, który ulegając naciskom

arcybiskupa Gądeckiego i prezydenta Grobelnego, wspieranych przez dewocyjne środowiska, odwołał spektakl „Golgota Picnic”. Kulturalne wyjałowienie i prowincjonalizacja miasta zamieniają Poznań w niewiele znaczącą stację kolejową między Berlinem a Warszawą, sprowadzając życie jego mieszkańców do robienia zakupów w licznych centrach handlowych. Nie godzimy się na ten proces; nie godzimy się na polityczne i ideologiczne motywacje podejmowania decyzji o kształcie kultury Poznania, decyzje forsowane przez Kurie Metropolitalną i administrację miasta, prawicowych radnych i konserwatywne elity. Zgoda na politykę personalną prowadzoną przez prezydenta Grobelnego to zgoda na kulturalne wyjałowienie Poznania”.

**Pod listem podpisało się do wczoraj ponad 150 osób.**

Pełny tekst publikujemy na stronie [poznan.gazeta.pl](http://poznan.gazeta.pl)

## GULCZYŃSKA NIE OWIJAM W BAWELNĘ



## URAŻONA WŁADZA

Jechać na urlop z czystym sumieniem - bezcenne. Przyjemniej przyjąć ciało, gdy w duszy nie uwiera zadziór. Dlatego cieszy, że zapracowany prezydent na urlopie będzie miał o jedną troskę mniej. Ósemki zostały spacyfikowane, Ewa Wójciak zwolniona, miasto jest trochę bardziej wolne od zbędnej wolności przekonań.

Władzy nie można obrażać. Każde dziecko o tym wie. Ewa Wójciak zwolnienie właściwie sobie zamówiła, prosiła o nie, drażniąc władzę jak koński grzbiet drażni natrętna mucha. Sprawa w przykry sposób obnaża emocje, o które urzędników nie powinniśmy nawet podejrzewać.

Z merytorycznymi argumentami, które mają uzasadniać zwolnienie, jest kiepsko. Najważniejszy ma być upór, z jakim dyrektorka nie prosiła o zgodę na delegację. Zamiast tego jedynie informowała o planach. Doprecyzujmy: te zagraniczne delegacje to nie wyjazdy na targi mody lub kulinariów. Chodziło o wystawianie spektakli. Wójciak swoją odmowę korzenia się przed władzą tłumaczy tym, że ta władza była w kontrze. Przykład? Na wieść o planowanym wyjeździe do Stanów Zjednoczonych urzędnicy mieli pytać, jakie korzyści ma miasto z występów w Yale tudzież innym Princeton. I dobrze pyta! Trzeba siedzieć w Poznaniu, a nie szlajać się po dalekich kontynentach.

Ryszard Grobelny, zanim zwolnił Wójciak, próbował podeprzeć się cudzą opinią. Na jego nieszczęście odpowiedzi gremiów, które pytał, były wysoce rozczarowujące. Związek dyrektorów teatrów odpowiedział, że nie widzi podstaw do zwolnienia. Związkowcy byli na nie. A Ministerstwo Kultury stwierdziło, że to nie jego sprawa.

Myli się jednak ten, kto podejrzewa, że prezydent nadużył władzy. Przeciwnie, argumenty za zwolnieniem Wójciak jednak są i to mocne. Oto one: „Stwierdzono liczne uchybienia w prowadzeniu placówki Teatru Ósmego Dnia. (...) w Teatrze nie działają mechanizmy (...) w zakresie sprawdzania dowodów księgowych, sprawozdań (...), zasadności ponoszenia kosztów (...), rozliczania czasu pracy, dyspozycyjności (...) pracowników”. Bałagan w papierkach i brak kwitów jest zbrodnią. Zwolnienie Wójciak będzie przykładną karą, bo tylko dzięki takim unikniemy błędów w przyszłości. Wierzę, że surowo karząc za błahostki, prezydent daje sygnał, że nie odpuści również spraw grubszych. Że wielomilionowe odszkodowanie dla deweloperów, kompletna porażka ze startem PEK-i, ciągłe dopłacanie do budowy stadionu i słone koszty przejęcia praw autorskich do jego projektu znajdują wreszcie w urzędzie swoich autorów. I srodze zostaną oni ukarani. Pierwszą osobę już widzę: wiceprezydent Mirosław Kruszyński, ojciec PEKA-porażki. Ma dostać miejsce na liście kandydatów Ryszarda Grobelnego do sejmiku. Takim mandatem chce go ukarać szef surowy i sprawiedliwy.

I wreszcie powód odwołania zapewne najważniejszy: „ch...” na Facebooku Ewy Wójciak, czyli, jak chce prezydent, fakt „dopuszczenia się obraźliwych zachowań na forum publicznym, co wskazuje na naruszenie (...) przepisów prawa pracy (...) zobowiązujących pracownika do dbania o dobro zakładu pracy”. W prokuraturze nie udało się co prawda dowiedzieć, że Wójciak obraziła Watykan, natomiast na placu Kolegiackim przyjęto, że obraziła Teatr Ósmego Dnia. Czy stwierdzimy, że choć nie obraziła papieża, to jednak Wójciak zdołała obrazić prezydenta?

To smutne i straszne, że władza nie potrafi wznieść się ponad urażoną dumę. Ze poluje na argumenty, by uzasadnić wcześniej podjętą decyzję. Urażona władza byłaby śmieszna, gdyby nie była groźna. W iskrzącym się od emocji sporze Wójciak - urzędnicy marzy słowa przeciwko słowom. Wójciak mówi: odmawiali zgody. Urząd: nigdy. Wójciak: prezydent nie znalazł czasu na rozmowę. Urząd: kłamstwo. Albo Ewa Wójciak jest klamczuchą, albo władza wstydliwie ukrywa oblicze. Co charakterystyczne, urzędnicy nie chcą spotkania z odwołaną dyrektorką na forum publicznym. Wolą wysłać maile prostujące zasłyszane informacje. Siły są jednak rozłożone nieproporcjonalnie. Bo skoro władza jest przychylna lub choćby neutralna jedynie wobec ideologicznie obojętnych lub podzielających jej poglądy, to niewiele ma to wspólnego z demokracją. Wolalabym, żeby prezydent potrafił wznieść się ponad małe swary, zamiast stać w pierwszym szeregu ludzi wiary tak słabej, że może ją obrazić przypadkowe słowo. Żeby pilnował pluralizmu, a nie spokoju trwożliwych sumień.

Ewa Wójciak podejrzewa, że za jej odwołaniem „stoi” wiceprezydent Dariusz Jaworski oraz szef wydziału kultury. Tyle że decyzję podjął szef szefów i to jego konto ona - w zależności od punktu widzenia - obciąża lub ozdabia. Albo ugął się przed wewnętrznym lobby w urzędzie, a więc jest słaby, albo wyraził swoje zdanie, co wskazuje na urażoną dumę. W obu przypadkach do zwolnienia doprowadziła tak naprawdę wielka niechęć do Wójciak. Jest też trzecia opcja: to wynik przewidywanych przewidywań. Ale głęboko wierzę, że ludzie głębokiej wiary swej wiary nie używają w cynicznej rozgrywce politycznej!

Co będzie dalej z Ósemkami? Pomysł podsuwa radny Szymon Szynkowski. „Nic nie można robić na siłę. Jak zmienimy już osobę, która kieruje teatrem, to można pomyśleć też o zmianie nazwy, koncepcji na tę grupę”. Mam pomysł: znajdziemy nowego Winstona Smitha z orwellowskiego „Roku 1984”. W Ministerstwie Prawdy musiał zmieniać historię tak, by przystawała do teraźniejszości. Na pewno da sobie radę z Ósemkami. Nowa nazwa mogłaby brzmieć: Teatr Pierwszego Przykazania im. Ryszarda Grobelnego.

Prezydent, zapalony sportowiec, znów okazał się człowiekiem z żelaza. A jednak, kiedy w sobotę wbiegł na metę triathlonu, można było odnieść wrażenie, że to raczej człowiek o stalowej woli i miękkim ego. ●

AGNIESZKA GULCZYŃSKA  
JEST DZIENNIKARKĄ RADIA MIEJSCY

## Władza komentuje

Zapytaliśmy wiceprezydenta Dariusza Jaworskiego o zapowiadany konkurs, który miałby wyłonić nowego dyrektora Teatru Ósmego Dnia. Czy wyobraża sobie współpracę zespołu pracującego razem od początku z osobą zupełnie z zewnątrz? A może nowym szefem powinien zostać ktoś z pozostałych aktorów? I co będzie, jeśli do konkursu zgłosi się Ewa Wójciak?

Wiceprezydent Jaworski odpisał nam, że oceny każdej zgłoszonej kandydatury dokona komisja konkursowa. Która „jak zawsze weźmie również pod uwagę kwestie możliwości współpracy kandydata z osobami, którymi chce zarządzać”. Jaworski dodał, że zawsze istnieje też możliwość powołania dyrektora bez konkursu, ponieważ Teatr Ósmego Dnia nie figuruje na liście instytucji o szczególnym znaczeniu dla kultury narodowej stworzonej przez Ministerstwo Kultury.

Wiceprezydent odniósł się także do zarzutów Ewy Wójciak, jakoby usunięcie jej z funkcji dyrektora teatru było jego pomysłem. - Ta informacja jest nieprawdziwa - zaznaczył Jaworski. Przypomniał, że dwa lata temu Wójciak została powołana na stanowisko dyrektora bez konkursu (de facto było to przedłużenie kadencji) i że rekomendował wtedy właśnie takie rozwiązanie: ●